

TRYBUNA

Konto P. K. O. Kraków: 404.750.

[Wychodzi] co niedziela.

Adres: „Trybuna” — Rzeszów.

Prenumerata w kraju:
 rocznie zł. 5.—
 półrocznie zł. 2:50
 kwartalnie zł. 1:30
 Zagranicą podwójnie.
 W Ameryce przez Polish Press
 Agency. 4 School street. Passaic.
 N. J.

Biuro Redakcji i Administracji: Rzeszów, Sokoła 10.

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Nadzieja.

Ogłoszenia: za całą stroną 200 zł.
 Za 1 wiersz milim. jednośpalt. 10 gr.
 „Nadestane” 25 gr., w tekście
 30 gr. — Komunikaty, sprawozdania
 wedle umowy.
 W Tarnowie przyjmuje ogłoszenia
 Drukarnia Ludwika Styrcy.

Szkoły średnie w Tarnowie.

Zaraza inspekcji grasuje. Do Tarnowa po inspekcji pocztowej zjechała inspekcja szkolna. Pięciu mężów z krakowskiego Kuratorjum nawiedziło nasze szkoły średnie. Pięciu! Słyszycie? Za austriackich śp. czasów jeden inspektor wystarczał i porządek był. Precz jednak z porządkami austriackimi! Niech żyją gogolowscy rewizory!

Dziwna ta gorliwość po długotrwałej nieczynności (gimnazjum III. nie było już od sześciu lat wizytowane). Musiały zejść znaczne zmiany, że ruszono do pracy. O! Zmiany zaszyły istotnie. Przecież szkoły średnie zbudziły się do nowego życia, otrzymały nowych dyrektorów. I to jakich? Aż się dusza raduje. Ludzie spokojni, trzeźwi i co najważniejsza — nie mający nic wspólnego z jakimś socjalizmem, masonerją i wogóle z liberalizmem. Żeby byli apolityczni — nie można powiedzieć. Są polityczni, ale jakżeż mile! Przykładem p. dyr. Szuba, niefortunny kandydat na senatora z listy stronnictwa katol. ludowego. Jak takie mianowania tłumaczyć? Albo były one czystym przypadkiem (co się u nas też zdarza, albo też działała tu niewidoczna ręką w myśl zasady, że szkolnictwo, tę ważną placówkę, trzeba obsadzić »swymi« ludźmi. To drugie albo jest pewniejsze (p. Kurator Owirski nie posiada dość energii, jego zaś wszechwładny zastępca p. Polak jest

narodowym demokratą). Sferom miarodajnym nie chodzi o fachowość i słusność. Ważniejsze jest, aby wychowanie młodzieży było w »pewnych« rękach. Teraz jest pewność, że młodzież — »skarb narodu« nie zejdzie na manowce. Żaden promyk wolnej myśli nie przedrze się przez gęstą tyralierę dyrektorów i katechetów. Przypomną się stosunki szkolne z czasów najczarniejszej reakcji austriackiej — policyjny system szpiegostwa i donosicielstwa. Taką atmosferą szowinistycznej i reakcyjnej ochrony oddychać będzie nasza młodzież, bogacąc się przytem w wiedzę na podstawie nowych programów i według nowych metod. Metody te, polegające na tem, aby profesor uczył, nie wykładając, a uczeń umiła, nie ucząc się, doprowadzą wkrótce do zrównania się poziomu umysłowego tutejszego społeczeństwa z ministerjalnym domowem wykształceniem w Warszawie, czyli do zupełnego ogłupienia. Przy współdziałaniu tych metod naukowych i tego systemu moralnego wychowania, wysłać będą nasze szkoły w świat rokrocznie kilka dziesiątków młodych ludzi, którzy nosić będą przez całe życie piętno wychowania reakcyjnego: serwilizm, lizuliństwo, szowinizm, ograniczony światopogląd, wstręt do krytycznego myślenia, nienawiść do wolnej myśli i postępu — jednym słowem wszystko co nadaje wartość szermierzowi idei »chłiny«.

dnia wczorajszego, zawiedzeni w osobistych celach, najpierw wybór katolików ochrzcili żydowskim, a następnie wnieśli protest, coprawda w danych okolicznościach bardzo łatwy. Treść protestu dokładnie nie jest nam znana, wiemy tylko ogólnie, że główne są dwa zarzuty:

Pierwszy, że wybory uzupełniające winny obejmować wybory na miejsca brakujących radnych i zastępców oraz, że wybierano samych zastępców.

W rezultacie przedmiotowym jest to zupełnie wszystko jedno.

Przepis ustawy gminnej brzmi w ten sposób, że wybory uzupełniające obejmują wybory zastępców, z których następnie rada wybiera swych członków.

§ 13 ust. 4 ord. wyb. mówi: »Radni i zastępcy w wyborze uzupełniającym wybrani, urzędują do końca pierwotnych okresów rady«.

Ustęp ten nie odnosi się do zasad wyborów i był tłumaczony w ten sposób, że przez słowo »radni« rozumie się radnych, powołanych do rady z zastępców, wybranych przy pierwszych wyborach względnie późniejszych — uzupełniających, a nie radnych wybieranych jako tacy przy wyborach uzupełniających.

Ten sam § mówi w ustępie 3 o wyborach uzupełniających w ogólności, nie stawiając żadnej pozytywnej zasady o odrębnym głosowaniu na uzupełniających radnych i zastępców.

O nowe wybory całej Rady miejskiej.

Rzeszów, 6/3 925.

Wedle relacji publicznie ogłoszonych, wybory uzupełniające do rady miejskiej w Rzeszowie (w listopadzie z. r.) odbyły się na podstawie poważnych informacji i porozumienia oraz jednogólnego postanowienia rady gminnej.

Wybrano ludzi nowych, uczciwych, zdolnych, ludzi, którzy dotychczasowo życiem swem złożyli dowody, że nie rozbijają się dla grosza, że nie szukali zaspokojenia swej ambicji, choćby przez utracenie swojego obozu ludzi niezawisłych od nikogo. Wybór jednak utknął, bo przyjaciele z

Bufet Warszawski

ul. Trzeciego Maja 1. 101

wchód przez sień

Poleca gorące i zimne przekąski i doborowej jakości.

Skład wódek pierwszorzędnych firm.**PIWO ŻYWIECKIE.**

Porter żywiecki i oryginalny angielski, firmy Perkins & Comp. London.

Baczność!

Post

Różnorodne Marynaty rybne, wielki wybór śledzi angielskich, szkockich, holenderskich, 15 gatunków serów

Specjalną mieszankę herbaty

KAWĘ codziennie świeżo paloną

poleca **Handel korzenny i delikatesów****Janina Tomsa w Rzeszowie** ul. 3-go Maja

Drugi zarzut brzmi: że po upływie kadencji 6 lat nie mogą być rozpisane wybory uzupełniające.

Zarzut byłby słuszny, skoro jednak rząd przedłuża czasokres trwania kadencji, tęsamem przedłuża trwanie wszystkich przepisów, dotyczących urzędowania rady gminnej w czasie trwania kadencji.

Rzeszowskie wybory uzupełniające odbyły się wśród silnego zainteresowania wyborców i ruchu wyborczego, jakkolwiek na podstawie starej listy wyborców. Zainteresowanie to byłoby bez porównania silniejsze, gdyby odbywały się wybory całej rady z kołem czwartem, wedle zarządzenia wydanego w swoim czasie przez T. Kom. Likw.

Rada miejska rzeszowska posiada w dzisiejszym swym składzie potrzebny komplet, wybory uzupełniające miałyby jedynie na celu uzupełnienie rady do liczby 48 członków — tak, że uwzględnienie protestu zasadniczo w dzisiejszej sytuacji rady miejskiej żadnego decydującego wpływu nie wywrze.

Dążenie do rozwiązania rady miejskiej pozostanie przeto nieuzasadnionem. Zastąpienie rad gminnych komisarzami rządowymi, wedle ustawy ma tylko cechę sporadyczną, jako małym necessarium, dla pewnych danych, ustawą przewidzianych, okoliczności.

Niemą jednak nigdzie powiedziane, że upływ ustawowego czasu trwania kadencji jest motywem do wprowadzenia komisarza rządowego. Byłoby to nonsensum.

Jedynym skutkiem upływu kadencji jest rozpisanie nowych wyborów. Nie musi to następować wszędzie równocześnie. Wybory do rad miejskich, to nie są wybory do sejmu i w różnych miastach odbywają się w różnych maitych czasach. W takim mieście jak Rzeszów nic nie stoi na przeszkodzie przeprowadzeniu nowych wyborów całej rady miejskiej.

Oczekuje się nowej ordynacji wyborczej już od lat kilku i dziś również jak przed dwoma laty "niewiadomo, kiedy ta ordynacja przyjdzie.

W każdym państwie prawnem stosuje się tak długo ustawę, w danej chwili obowiązującą, jak długo niema nowej. Nie można z urzędu popierać stanu ex lex, pozabawiać obywateli uprawnień politycznych i nie wypada utrudniać biegu spraw lokalnych przez stosowanie zasad wyjątkowych.

Dlatego też jesteśmy zdania, że **przeprowaniu nowych wyborów do czterech kół rady miejskiej w Rzeszowie, na podstawie nowej listy wyborczej, zgoda nic nie stoi na przeszkodzie.**

Budowa Sądu w Tarnowie.

Ameryka, to wprawdzie Zachód, ale są i tam obyczaje, których należy unikać jak morowego powietrza. Szerególnie powinniśmy się wystrzegać wszystkiego, co może mieć pozory panamy *).

Ostrożność w tym względzie wskazana jest szczególnie w obecnych ciężkich czasach.

W Tarnowie buduje się od dłuższego czasu gmach sądowy. Dostawą materiałów budowlanych zarządza jako przewodniczący komitetu p. Rypużyński, który jako budowniczy i posiadacz wielu kamienic powinien się znać znakomicie na sprawach budowlanych. Zna się istotnie — aż za dobrze, więc trudno też zrozumieć — dlaczego trwoni grosz publiczny, zakupując materiały powyżej cen taryfowych. Zakupił z cegielni mieszkańskiej większą ilość cegły po cenach bardzo wygórowanych, mogąc ją bez trudności wszędzie dostać znacznie taniej. Tak hojnie nie postąpił, zakupując materiały na swe kamienice, bo inaczej nie zebrałby tak olbrzymiego majątku.

Ta mądra pseudożyńska głowa wymyśliła też inną nowość budowlaną. Roboty stolarskie powierzono jakiemuś maszarowi i to w dodatku tarnobrzezkiemu. A tu w Tarnowie ląkały roboty rzemieślnicy i robotnicy. Doprawdy! Historia kwalifikowałaby się do „Szczutka”, gdyby nie miała odwrótnej, bardzo smutnej strony. Przecież taka robota w Tarnobrzegu będzie znacznie droższą kosztować i pytanie jak ten maszar stolarkę spartaczy. Wartaloby znać „platoniczne” powody p. Rypużyńskiego zakupna drogiej cegły i powierzenie robót stolarskich maszarowi.

Oby choć ten maszar razem z piekarzem, któremu powierzą roboty mufarskie i wraz z hyclem, zaprowadzającym n. p. instalację elektryczną — oby ci łachowcy wystawili przy nowym sądzie także porządny kryminal.

Tarnów pamięta jak p. Ryp. odbudował szkołę realną. Tam to w cudowny sposób zamieniali się odrzuty dębowe na miękie, znikaly piec i działały się inne cuda.

Wiktór.

Panama — to małe państewko w Ameryce, a afera panamska — to operacja finańska, polegająca na tem, że inwestycje publiczne przeprowadzają różni dygnitarze w sposób..... dziwny i niezrozumiały nie tylko dla ogółu, ale także dla fachowców i sprzeczny ze zwyczajną „diligentia et providentia boni patris familias.”

Galerja znakomitych mężów rzeszowskich.

(Zyggaki).

I.

Mój Panie! — powiada mi redaktor. — Chcesz Pan dostać zaliczek na placę, przynieś Pan artykuł, ale z góry Panu oświadczam: Jeżeli będzie głupi lub z polityki zagranicznej — to idź Pan z nim wprost do „Ziemi rzeszowskiej”.

Wpadam w miasto po temat. O csem pisać? Czy o minionym karawale, który mi resztę pieniędzy za kieszeni wypłoszył, czy może o upiększeniu ulicy 3-go maja przez naszego 400% patriotę i antysemitnika?... Hm! Uśmiecha mi się zaliczka...

Idę...

Ulica jedna za drugą tylko mijają mi się przed oczyma, nie widzę przechodniów i ani się spozostregłem, gdy znalazłem się przed toami kolejowymi — granicy miasta.

Tu mi błysnęła myśl: Zrobię interwiew z naszą wielkością brukową...

Domek schłodny — parterowy.

Pukam niemiśle.

Po chwili otwierają się drzwi domu. Z miłą słodką, jaką tylko zrobić mogłem — pytam: „Czy mogłbym parę słów z panem radcą powiedzieć?”

(Muszę dodać, że każdego radnego w Rzeszowie — po krakowsku tytułuję „panem radcą”, ku wielkiemu ich zadowoleniu...)

Wskazano mi drzwi, w które mam iść.

Za chwilę jestem przed obliczom, względnie plecami p. radcy, gdyż ten siedział tyłem do drzwi, zatopiony w anousach „Kurjera”.

Na odgłos mych kroków odwrócił się i spojrział na mnie badawczo z pod okularów, o jednym pękniętym szkiełku, związanych w tej głowy szaurkiem...

Po-cóżś panu tu przyszedł? — pyta mię grzeźnie...

Po tam pytaniu, wkłada na siebie surdut, uważając kolnierzyk za rzecz zbyteczną, wstaje, zapinając luźne guziki garderoby i spluwając w róg pokoju.

— Chciałem prosić p. radcę o interwiew...

— O co?

— O interwiew —

— Nie kręć mi pan gitary! — Co chwilę le ktoś przychodzi. To po kwesicie, to znów na dziadów. (W tem miejscu zdejmuję okulary z nosa) — Idź pan do choroby!...

— Przepraszam p. radcę, ja nie przychodzę po kwesicie ani — nie zbieram na dziadów, chciałbym tylko prosić o interwiew... rozmowę dziennikarską...

— Aha! to pan z tej gazety nowej?! Rozumiem... Siadaj pan!

Tutaj wskazał mi krzesło, które prócz pierścienia nie miało nic — tak, że siadłem na niem —

należało do wyższych sztuk akrobatycznych. Wyjął z kieszeni kamizalki jedną „Wisłę” i podał mi ją z zaproszeniem: „kurz pan!”

— Co skłoniło p. radcę do rezygnacji z radzieństwa? Przecież p. radca był tak zawsze czynnym, siłą poważną, jednym z najbardziej... — Ee! ta znów nie bujaj pan tak bardzo!

Widzi pan, to było tak...

Burmistrz, to ewankaj, ja temu dużo zawdzięczam, przez niego dostałem się do Rzeszowa — panie święty. — Przygarzał mnie jak syna, więc ja — rzeź oczywista — w jakiś sposób chciałem mu się odwdziżyć, choć — naturalnie — nie byłem w stanie, więc — panie święty — szukalem — rzeź oczywista — sposobności, bo przecież chamem nie jestem. No, i rzeź oczywista — gły człowiek chce psa wyznać — to kij zawsze znajdzie, więc — panie tygo... jak powiadam, aby mu się odwdziżyć, chwytnem się... no — jak się nazywa?... tego!.

— Kija? wtrąciłem niemiśleto...

— Nie kija... Polityki magistrackiej!

Dziękuję — panie święty — poczywim stróżom, może dlatego, że pisać i czytać — nie umię, a w pierwszym rzędzie, bo ta! moja żona chciała — zostałem radnym.

Pan mię rozumie... Ja pan radca, żona panie radczyni, córka radciatko... panie święty — to przecież głaszają po sercu... Dość, że jestem radnym.

Bywał pan na galerji w magistracie, to pan słyszał moje mowy, co?...

Kurs wyszkolenia wojskowego w Rzeszowie.

W dniach 16 i 17 ubiegł. mies. odbył się w mieście naszym oświat. kurs wych. fizycz. i wyszkol. wojskowego. Uczestnikami jego było nauczycielstwo miasta i powiatu, które przybyło w imponującej liczbie.

Korpus oficerów 17 p. p. z ppłk Koppem i kap. Nidentalem na czele demonstrował wraz z podoficerami ćwiczenia wojskowe żołnierzy. Ćwiczenia te, przeplatane objaśnieniami i krótkimi wykładami (por. Żegliski, kp. Krupa i in.) wypadły nader udatnie i dały prawdziwy wzór, jak ma być nowoczesnie ćwiczony polski żołnierz—obrońca.

Równocześnie przybyli referenci z Warszawy i Krakowa. Ob. Banażowski, gener. sekretarz Sekcji Ośw. pozaszk. przy Zarz. Gł. N. S. R. i referował o potrzebie pozaszk. oświaty, zaś inż. Solarz (kierowa. unwers. ludow. w Szycach) mówił o celach i sposobach zakładania i prowadzenia kursów dla dorosłych. — Podobnie o znaczeniu oświaty pozaszk. wygłosił referat prezes pow. i miej. Oguska natcz. ob. J. Kolanko.

Pozamięjscowi mieli kwatery w szkołach i przez 2 dni byli nader gościnnie podejmowani przez 17 p. p. w salach ofic. kasyńca, gdzie podczas objadów przygrywała znakomicie wspaniała orkiestra tego pułku.

Uczestników kursu zagnał imieniem komitet. w nader pednositych słowach prezes inspekt. J. Rąb i kap. Krijpa, zaś ob. Hawlicki dziękował Komitetowi imieniem nauczycielstwa za urządzenie tak znakomitego kursu.

Wieczorem w sjąch Sokoła odbyła się skromna zabawa taneczna ze współdzieleniem kursistów, p.żnego korpusu ofic. zalogi rzeszowskiej i inteligencji miejscowej.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było przemówienie prez. pow. Sekcji ośw. pozaszk. ob. Hawlickiego, który żołnierskim stylem, w sposób prosty a serdeczny zwrócił się z krótkim, jedynym przemówieniem do całego ofic. korpusu. Nawiazując do zwyciężczych wysiłków żołnierza nad Wisłą, mówca wyraził radość zbratania, się armji z nauczycielstwem, a dziękując oficerom i żołnierzom za ich trudny, zapowiadając współpracę obu tych zawodów nad uświadomieniem i uobywateleniem polskiego żołnierza. Mowa ta, wypowiedziana z polemiką i zrozumieniem tej tak ważnej kwestji, wywołała entuzjazm wśród oficerów i gości, czego dowodem były rozjaśnione twarze wszystkich uczestników i gromkie oklaski, jakimi obdarzono przemawiającego.

Uczestnik.

Nowa ordynacja wyborcza.

Projekt rządowy nowej ordynacji wyborczej gminnej stoi na zasadzie pięcioprzmiotnikowego prawa głosowania wszystkich obywateli, bez różnicy pici, którzy ukończyli 21 rok życia i przynajmniej od roku w gminie mieszkają. Odnośnie do zasady równości wprowadza się uprawnień głosów dodatkowych do prawa jednego głosu (system pluralny).

Głos dodatkowy otrzymują:
Osoby mające 4 dzieci prawych lub przysposobionych, dalej kto zajmuje stanowisko w administracji państwa lub samorządu—kto brał udział w kampaniach wojennych — inwalidzi, kto utracił w wojnie małżonka lub dziecko — kto mówi i pisze po polsku. Razem jednak można oddawać najwyżej 4 głosy. Wybory są proporcjonalne, podobne do wyborów sejmowych, głosuje się na listy kandydatów, które najpóźniej w 24 dni po zarządzeniu wyborów winne być zgłoszone do przewodniczącego głównej komisji wyborczej. Lista kandydatów winna wyuścić najmniej dwa razy tyle kandydatów ile wynosi liczba radnych, mających być wybieranymi.

Wybrany winien mieć skończony 25 rok życia. Obliczenie mandatów następuje po przeprowadzeniu wyborów w ten sposób:

Sumę wszystkich oddanych głosów dzieli się przez liczbę mandatów, jaka na miasto przypada (u. p. Rzeszów 30). Otrzymany iloraz jest dzielnikiem wyborczym. Przez ten dzielnik wyborczy dzieli się następnie liczbę głosów, oddanych na każdą listę kandydatów. Każda lista otrzymuje tyle mandatów, ile razy dzielnik wyborczy mieści się w liczbie głosów na tę listę oddanych. O ile nie wszystkie mandaty w ten sposób zostaną rozdzielone, przynajmniej mandat pozostałe pójdą tym listom, których ilorazy mają największe ułamki. N. p. w miejscowości z 12 radnych oddano 1500 ważnych głosów, a z tego na listy 1—100, listę 2—500, listę 3—900. Dzieli się 1500 przez 12—stąd iloraz 125, którym znowu jako dzielnikiem dzieli liczbę list, a to 100—500—900. W rezultacie lista 1 nie otrzymuje żadnego mandatu, lista 2 — 4 mandaty, lista 3—7 mandatów. Pozostały mandat przydziela się liście tej, jako wskazującej największy ułamek 100/125.

Listy mogą być związane. Uważa się je przy obliczeniu za jedną listę kandydatów, padłe zaś na te listy głosy rozlicza się między pojedyncze listy wedle wspomnianego przykładu.

Głosowanie nie odbywa się, gdy jest tylko jedna lista lub gdy suma kandydatów na

wszystkich listach nie przewyższa liczby radnych, których ma się wybrać. Jeżeliby kandydatów brakło na listach do liczby ustawowej, brakujących powołuje komisja wyborcza, działająca w porozumieniu z burmistrzem i władzą nadzorczą.

Wybory mogą się odbywać dla całego miasta (choć w kilku lokalach) albo miasto może być podzielone na okręgi, a to na wniosek rady miejskiej przez władze nadzorcze, rozpisywane wybory. Dla określenia, ilu radnych ma wybierać okręg, dzieli się liczbę całej ludności gminnej w gminie przez ogólną liczbę mandatów. Ilorazem w ten sposób otrzymanym dzieli się liczbę ludności cywilnej danego okręgu wyborczego, rezultat daje liczbę radnych, na jaką ma się w okręgu głosować. Zresztą postępuje się w okręgach podobnie jak przy wyborach, gdzie całe miasto stanowi jeden okręg wyborczy. Protest przeciw wyborowi powinien być zgłoszony w przeciągu 8 dni. Treść protestu mogą wyborcy zacząć zarzucać w ciągu dalszych 8 dni, dającą II instancji jest ostateczną. Projekt obejmuje przepisy o komisjach wyborczych, sposobie głosowania, ogłaszaniu wyborów, terminach, w których poszczególne czynności mają być dokonane, zaś w „Dziale II“ przepisy dotyczące wyboru zarządu miejskiego.

Zabranie wyborcze rady odbywa się najdalej w 14 dni po ukończeniu. Wymaganą jest obecność 2/3 liczby radnych. Radny, który bez ważnego powodu nie przyjdzie, traci mandat. Rada wybiera najpierw przewodniczącego magistratu z kandydatów, wezwanych drogą konkursu, wybranym jest ten, na którego pada liczba głosów większa niż połowa radnych. Zastępca przewodniczącego zostaje wybranym, jeśli otrzymał więcej niż połowę głosów radnych, obecnych na posiedzeniu.

Wybory ławników niezawodowych odbywają się na podstawie list kandydatów, które mogą być związane. Reszta odbywa się analogicznie, jak przy wyborach rady. Ławników zawodowych zgłoszonych w drodze konkursu wybiera się tak jak zastępcę przewodniczącego magistratu.

Przenumerujcie „TRYBUNĘ“

— Kiwam głową na prawo i na lewo i wypuszczam z siebie 3 słowa podziwul... ha! ha! ha!

— To były mowy! Wszystkie za burmistrzem, jedna — panie święty — po drugiej, przynajmniej tak mnie się zdawało. — Aż tu naraz dowiaduję się — rzecz oczywista — że należę do opozycji. Dobrze tego słowa nie rozumiałem, a że to człowiek ma znajomości w magistracie — więc mój dawny towarzyszy broni — obecnie woźny Kawa, objaśnił mię, że opozycja—to jest z łaciny i oznacza: pozycja—to pozycja—jak przy wojsku, a „o“—to —dobra, czyli razem — dobra pozycja!

I rzeczywiście zgadł chlpp! Słyszę—panie święty — że mię chcą zrobić asesorem miasta...

Panie! Gdy w porządku dziennym obrad rady miejskiej czytał »wybór członka magistratu«, to znaczy — mnie, powiadam panu, robiło mi się, panie święty, słabo, rzecz oczywista poty na mnie uderzały, czułem jakieś hurgotanie po żołądku, nie mogłem w sali wysiedzieć, musiałem — rzecz oczywista — wyjść — niby to na papierosa... Powiadam panu — rzecz oczywista — dostawałem rozwolnienia...

Nasz klub, to były same prawie asesory, prócz mnie. Ja przed posiedzeniem rady miejskiej, dostawałem napisaną interpelację i tę wniosłem, czasem nawet zupełnie dokładnie jak było napisane...

Aż tu przyszły nowe wybory!... Szlag by je trafił!

Na klubie wyraduwaaliśmy, zupełnie doka-

dnie, że jesteśmy górą. Burmistrz idzie w odwstawkę, burmistrzem jest „nasz“, ja pierwszym, a w najgorszym razie drugim wiceburmistrzem...

— Pau mi rozumie... Ja prezes, żona prezesa-wa, córka prezesa!...

— Tymczasem masz!...

Nasze filarowe potęgi przy wyborach upadły — niby sliwka — w gulasz, burmistrz nie dał się wyrzucić—u nas w klubie rozpacz!...

Jeden robi wymówki drugiemu; drugi szczyrzy zęby jak prawdziwy wilk, — ja ogon pod siebie i— rzecz oczywista—siedzę cicho—panie święty!

Wielka nasza rada wojenna uchwałała rezygnację klubu... Mnie się zrobiło całkiem głupio. — Jaki? Ja, przyszły wiceburmistrz, mam być zwykłym cywilem, nawet asesorem nie!? W oczach ciemno mi się zrobiło!

No i ja cymbał — głupi koltan — zgodziłem się na rezygnację i podpisałem ten głupi akt!...

Dziś jestem niestety zwykłym cywilem, a od czasu do czasu przechodzę się pod Magistratem, bo trudno mi się z nim rozstać...

Ale — ale — czy pan to co ja mówię chce puścić w gazetę?...

— Tak panie radco!...

— To puść pan, tylko o jedno pana proszę: Nie pisz ja n mojego nazwiska, aby się tam „moja stara“ nie dowiedziała, że mię wywalił na pysk, a jej tytuł dłałi, wzięli, bo ja też cwaniak, uważa pan. Tutaj szepce mi do ucha:

— z Kawą rzecz oczywista — ugodziłem się i gdy ma być posiedzenie rady miejskiej, to on—panie święty — przychodzi z papierem jakimśd do mnie, niby to z zaproszeniem — aby stara myślała, że ja ciągle jestem radcą... ha, ha, ha!

— Dobrze, co?

— Wspaniale!

— No masz pan jeszcze jedną „Wisłą“ na drogę, bo ja się zbieram na spacer pod Magistrat.



KRONIKA.

Wiec „rolniczy“ dla ludności miejsc — rodzaj lucus a non lucendo, odbyty w dniu 1 b. m., zbliżony na to, by długimi mowami nie dopuścić do dyskusji, w tym ostatnim względzie dopił celu.

Demagogiczne zagajenie nikogo nie wprowadziło w błąd co do istotnych zamiarów wiecu. Wywody p. Kaweckiego, tym samym sosem podlane, z udanym tupetem wygłoszone obrwały się koło kityki rządu Grabskiego. Wedle tych wywodów nasi przemysłowcy zjedli 9/10 części państwowych dochodów (udział ich przeciw towarzyszom Kucharski), rolnictwo zaś duszone jest podatkami 10 razy większymi niż przed wojną (No wiecie!... Przep. Zec.). Mowca będzie się domagać zniesienia zakazu wywozu i wysokich cel na wprowadzanie obcych produktów rolnych. (Miasta będą szczególnie wdzięczne za ten kwiatek obietnicy). Będzie się starał o kredyt dla rolników, jest przeciwnym reformie rolnej w drodze parcelacji rządowej, jest za parcelacją prywatną. Wobec robotników na sali wyiał łzę krokodyla, że ich w państwie 150.000 nie ma zajęcia, zwał ich do większej pracowitości; nadmiar ludności męskiej odsyłał do miast i osad fabrycznych.

P. Osip żałował, żeśmy stracili 360.000.000 na zakazie wywozu zboża, cieszył się, że nie będzie rewolucji głosowej, której spółdzielnie nie lubią, że podatki bezpośrednie są zwałkie, że mało popiera się kooperatywy przeciw prywatnym kupcom i pośrednikom, zwymyślał też przekupki, że sprzedają nasiona i warzywa kieszkie i nieczyste.

Możemy się pisać na wywody następnego mowcy p. Kani, kiedy mówił, że całe życie współdzielcze trzeba przetworzyć, wyrzucić z kooperatywy nieuczciwość, szukać zaspokojenia osobistych zachcianek partijno-politycznych: skupić, co czyste co nie traci osobistym „geszeftem“, przypisać rozwój oświaty ogólnej i gospodarczej... Dla kooperatywy nie należy zbyt wiele żądać od rządu.

Referatu o banku nie było. I koniec.

Towarzystwo zalicz. i kredytowe w Rzeszowie, którego likwidację w swoim czasie postanowiono, obecnie dzięki „sancji waluty i obietnecianom poparcia ma być reaktywowane. Szczegóły sprawy podamy w późniejszym numerze.

Ekseradni miejscy, jako reporterscy agencji w odgrzybianiu przebiegu spraw, w których sami współdziałali, to specyficzny produkt nastrojów „Ziemi rzesz“. Sądzimy, że bez demoralizacji drugich możecie dostać wszel-

kie dane u źródła. Po co się kompromitować wyszkowaniem „po kątach.“

Radio kawiarni europejskiej, z nakazu magistratu uległo w urządzeniu zmianie, gdyż w obecnej sytuacji krzyżuje druty o wielkich napięciach. Może teraz p. gospodarz się zgodzi.

Ministerstwo spraw wojskowych L. dz. 3918/V.0.24 z dnia 29 stycznia 1924, powołując się na rozporządzenie woj. L. dz. 20483 - V.0.24, przypomina, że rejeestracja oficerów rezerwy na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej została zamknięta z dniem 31 grudnia 1924.

Po tym terminie nie później jak do dnia 31 lipca 1925, poleca Kómdantom wszystkich p. K. U. przyjmować w drodze wyjątków zgłoszenia do rejeestracji, tylko tych oficerów rezerwy względnie równorzędnych, powracających z zagranicy, którzy wiarygodnie udowodnią, że z powodu stałego pobytu za granicą nie mogli zgłosić się do rejeestracji w kraju w terminie oznaczonym rozl. M. S. Wojskowych L.: 20483 V. O. 24. t. j. od dnia 31 grudnia 1924, a którzy do chwili swego wyjazdu z zagranicy nie zostali zarejestrowani przez właściwy urząd konsularny.

Rozwydrzenie księży katechetów w szkołach zaczyna przekraczać wszelkie pojęcia najprymitywniejszych zasad pedagogii i koncordatu. Oto ks. katecheta II-go gimnazjum w Tarnowie **podczas lekcji religii w szkole** przestrzegal uczniów klas wyższych przed stycznością z jednym z profesorów, który wedle jego opinii jest „wolnomyslicielem — masonem“. Polecamy tego „pedagoga“ w ustawie uwadze Kuratorjum okr. szkół.

Suum cuique! Przy składaniu poprzedniego numeru „Trybuny“ z 1 b.m. diabeł drukarski okazał się szczególnie złośliwym. Otóż w drugim ustępie artykułu „Pachnie im chłopska skóra“ (kolumna 2 i 3-cia), usunąwszy słówko „lekarz“, zwałił różne figle p. dra Teofila Niecia na barki p. dra Zygmunta Talasiewicza.

Cheśmy być sprawiedliwi i dalecy jesteśmy od umniejszania „zasług“ p. Niecia, względnie obarczania sumienia p. Talasiewicza cudzymi grzechami. Dlatego — zgodnie z manuskryp-tem — ustęp ten ma brzmieć:

No — no! 56 kandydat do Sejmu z listy państwowej ósemki p. Talasiewicza dał społeczeństwu jak na patryjęt I klasy przystało — wyborną lekcję patriotyzmu, nowy sposób miłości Ojczyzny: zbijał w Sądzie Rzeczypospolitej Polskiej baki (w Austrii się coś niecodz. musiało w urzędzie pracować) przez 4 lata, rozbijając się z bracią szlachtą po polowaniach i będąc

zdrowym jak koń („magiczna choroba“) symulował chorego, niezdatnego do niedołęga i doć biedną Ojczyznę po 487 złotych miesięcznie — do końca tryskającego zdrowiem życia (miłość Ojczyzny — do Jej ostatnie; krepki krwi — to także wynalazek godny opatentowania), — lekarz zdzierający z chorych chłopów ostatni krwawo zapracowany grosz na lampartki z żydówkami oraz na to, by wykupywał zaś z rąk katolickich grunta i wysprzedawał je żydom — wybierający się w konkury do „rolników“, to widowisko niełada. Zda się jednak, że o pięćdziesiąt lat zapóźno.

W artykule zaś „Dzikie pretensje“ — piąty jego ustęp ma opiewać: Zapomnienie o tem, włożąc się samopas po różnych władzach, że przedstawicie tam tylko osobisty interes, że wyborcy rzeszowski odmówili wam prawa jakiegokolwiek swego zastępstwa.

NADEŚLANE.

Związek Polskiego Nauczyciel. Szkół Powszechnych.

Oddział Powiatowy.

L. 1.

W niedzielę dnia 15 marca 1925, o godzinie 10 przed południem w sali szkoły imienia Adama Mickiewicza, odbędzie się Walne Zgromadzenie Oddziału Powiatowego.

W razie braku przepisanej statutem ilości członków, odbędzie się Walne Zgromadzenie bez względu na ilość osób o godzinie 11 w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu.
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu i sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie Delegatów do R. S. P.
5. Uchwalenie budżetu i wkładek do Oddziału Powiatowego.
6. Wybór: a) Komisji kontrolującej, b) Sądu honorowego.
7. Program działalności na rok 1925.
8. Referat: Oświata pozaszkolna; referent kol. Jaworska Marja ze Lwowa.
9. Wolne wnioski i interpelacje.

Sekretarz Oddz. Pow.

Prezes Oddz. Pow.

Paiczak Wł. mp.

Kolanko Jan mp.

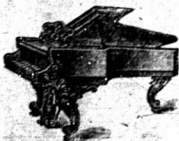
Założony 1901 roku
DOM BANKOWY
Alojzy Fröhlich
Rzeszów

złatwia wszelkie w zakres bankowości wchodzące agendy.
W szczególności złatwia
INKASA
odwrotnie i korzystnie, a swoim klientom udziela dokładnych informacji kredytowych bezpłatnie.

FORTEPIANY

PIANINA

poleca po niskich cenach i na bardzo dogodnych warunkach



ST. KLUZA nast. **SZYMON GRUBNER**
SKŁAD MEBLI W RZESZOWIE
ul. Bernardyńska 1. 9.

„**BŁAWAT**“

ul. 3 Maja 1. 4 ul. 3 Maja 1. 4.

Towary modne, wełniane, sukna, jedwabie oraz wszelkie gatunki płócien w wielkim wyborze.

poleca
WILHELM FERTIG, ul. 3 Maja 4.

Węgiel — Drzewo opałowe — Cement
po cenach konkurencyjnych

a mianowicie:

Węgiel górnośląski (pruski)	po 4 Zł.	za 100 Kg.
Węgiel dąbrowiecki	3-60	„ 100 „
Węgiel jaworznicki	3-20	„ 100 „
Drzewo rębane bukowe i miękkie	po 3 Zł. 30 gr.	„ 100 „
Drzewo płochowe	po 2 Zł. 80	„ 100 „
Cement	po 12 zł. 80 gr.	za beczkę (200 kg.)

w całych wagonach po konkurencyjnych niskich cenach sprzedaje

H. Jakób Drucker w Rzeszowie
przy rampie wojskowej

Telefonu Nr. 91 Telefonu Nr. 91